Nr. 113. We Lwowie Wtorek dnia 18. Maja 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego l. 28.
Pr[illegible] wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie [illegible] złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] złr. 50 ct.
[illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Rezultat rozpraw nad ustawą o opustach podatkowych.

Wiedeń 15. maja.

R.) Sprawa opustów podatkowych, o której czytelnicy *Dziennika Polskiego* już tylekrotnie słyszeli, rozstrzygniętą została wczoraj w pierwszej instancji w sposób, który dla ludzi, znających dokładnie stosunki parlamentarne, nie mógł być wcale niespodzianką. Ale musimy przedewszystkiem przypomnieć jej główną osnowę.

Projekt rządowy do ustawy o opustach podatku gruntowego na wypadek klęsk elementarnych dzielił klęski te na dwie kategorje. Co do pierwszej, tj. właściwych klęsk elementarnych (wody, ognia, gradu itd.) stanowił, że w razie zniszczenia płodów już z 1/4 parceli musi nastąpić opust podatku; co do drugich zaś dopuszczał tylko fakultatywnie opust podatku, tj. stanowił, że opust nastąpić może (nie musi), jeżeli płody zostaną zniszczone przez mróz posuchę, myszy, owady itd., jednakże tylko pod warunkiem, jeżeli gospodarz popadnie przez to w chwilowy niedostatek (*momentane Nothlage*), co zależałoby już zupełnie od uznania organów rządowych, a zatem byłoby aktem łaski a nie prawem.

W komisji nie próbowali nawet członkowie prawicy klęski drugiej kategorji postawić w ustawie na równi z pierwszemi, t. j. żądać, ażeby i na wypadek zniszczenia przez posuchę, mrozy, myszy itd. opust nastąpić musiał. Posłowie polscy chcieli, jedynie wyeliminować ów warunek co do *Nothlage*, upakarzający, nadto ogólnikowy, a przytem co najważniejsza przeciwny duchowi ustaw o podatku gruntowym, bo stosowany *ad personam* a nie *ad rem*. Nie udało im się to jednak pomimo uchwały Koła polskiego o reasumcję pierwotnych uchwał komisji. Komisja zatrzymała ów warunek *Nothlage*, zamieniając go jedynie na *landwirtschaftliche Nothlage*. To było powodem, że Koło polskie postanowiło przy rozprawie specjalnej w Izbie postawić poprawkę, eliminującą ten warunek. P. Czaykowskiemu Alf. przypadło to zadanie, z którego się też wywiązał sumiennie, gorąco popierając poprawkę.

Jednakże już w rozprawie ogólnej nad projektem wystąpił p. Zallinger, członek Klubu ks. Liechtensteina, słynny ze swej mowy opozycyjnej w kwestji kolei Północnej, z zapowiedzią, że w rozprawie szczegółowej postawi wniosek o wiele dalej idący, bo zmieniający główną zasadę. Dotrzymał tego przyrzeczenia i zaproponował wczoraj, ażeby klęski drugiej kategorji zostały postawione w ustawie zupełnie na równi z pierwszemi, t. j. ażeby i w razie tych klęsk nastąpić musiał opust podatku pod temi samemi warunkami co w razie klęsk pierwszej kategorji. Wniosek ten, poparty przez kolegów p. Zallingera z Klubu ks. Liechtensteina, przez część Klubu hr. Coroniniego i całą lewicę jako najdalej idący został najprzód poddany pod głosowanie i utrzymał się 144 głosami przeciw 111. Polacy, Czesi i reszta prawicy głosowali przeciwko niemu, raz dla tego że już popierali poprawkę p. Czaykowskiego a powtóre i to najważniejsza — że byli przekonani, iż poprawka p. Zallingera nie stanie się nigdy ustawą, Rząd jest jej tak przeciwny, że w danym razie nie przedłoży ustawy do sankcji, jeżeli jej przedtem Izba wyższa nie zmodyfikuje w duchu pierwotnego projektu rządowego, co się niewątpliwie stanie.

Tyle do zrozumienia rezultatu wczorajszych rozpraw. Przy tem jednak nasuwają nam się jeszcze niektóre uwagi z powodu rozpraw nad tym projektem rządowym, którego duch odpowiada staremu fiskalnemu biurokratyzmowi austrjackiemu.

Od czasu jak istnieje dzisiejsza większość, zaszedł tu pierwszy wypadek, że członkowie Koła polskiego zwalczali w pełnej Izbie przedłożenie rządowe, że posłowie tak trzeźwi i umiarkowani, jak pp. Czaykowski i Jaworski uważali za stosowne polemizować z zastępcą ministra Skarbu. Wypadek ten niech będzie wskazówką, że nie należy w sprawach, dotyczących najważniejszych gałęzi produkcji, bronić stanowiska ściśle fiskalnego i to bronić go w duchu ograniczenia władzy rządowej tam, gdzie chodzi o przyznanie ulg podatkowych. Bo o cóż chodzi posłom polskim? o to, by minister Skarbu miał prawo w razach istotnej a dotkliwej klęski elementarnej, przyznać opust podatkowy nietylko tym, którzy z powodu klęski byliby narażeni na głód i nędzę, ale nadto i tym, którzy wskutek tych wypadków byliby pozbawieni wszelkiej renty z ziemi. Rząd, trwożliwy o ubytek w dochodach skarbowych, bronił postanowienia krępującego jego władzę. Zaprawdę byłaby to dążność bardzo liberalna, gdyby to prawo był jednocześnie przelał na reprezentację państwa. Lecz skoro je eliminował zupełnie z ustawy, to dążył jedynie do ograniczenia wymiaru słuszności.

Pojmujemy, gdyby był Rząd stanął na stanowisku, że w ogóle nie ma opustu podatku tego, że podatek ten uważany za dochodowy nie może być podciągnięty pod kategorję tych podatków, których opust następuje w miarę ubytku dochodów i gdyby z tego stanowiska oświadczył się był przeciwko usiłowaniom posłów polskich. Stanąwszy jednak na zasadzie przeciwnej, należało ją rozwijać w duchu słuszności a nie w jednych wypadkach utrzymywać ją w całej pełni, w drugich zmieniać w akt łaski. Ostrą też i dotkliwą musiała być krytyka tego stanowiska przez pp. Czaykowskiego i Jaworskiego dokonana, jakkolwiek była bardzo objektywną.

Mowa posła Chamca,

w sprawie opustu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, miana na posiedzeniu Rady państwa dnia 11. maja b. r.

Podatek gruntowy w Austrji został już w 18. wieku podniesiony do niezwykłej wysokości, a stało się to poniekąd pod wpływem teorji fizjokratów, którzy w produkcji rolnej upatrywali źródło wszelkiego ekonomicznego bogactwa, bez względu na to, w jakiej formie ono się przedstawia. Jakkolwiek poglądy fizjokratyczne oświetlone pochodnią wiedzy okazują się błędnemi, to jednak smutny stan, w jakim się Skarb austrjacki od początku tego wieku prawie bez przerwy znajduje, był powodem, iż podatku gruntowego nietylko nie zmniejszono, lecz że go raczej przez rozmaite dodatki — aż do granic możebności powiększono.

Gdy w r. 1880 Reprezentacja państwa zajęła się oznaczeniem kwoty podatku gruntowego na przeciąg lat 15 i rozłożeniem go na podstawie nowych prac katastralnych, śp. poseł Krzecznowicz poruszał kilkakrotnie z wielką siłą przekonania myśl, że należy zaprowadzić odpowiedni stosunek między podatkiem gruntowym a opodatkowaniem innych gałęzi produkcji, i proponował, ażeby ubytek, jaki ztąd wyniknie dla Skarbu, pokryć przez podwyższenie istniejących, a zaprowadzenie nowych opłat konsumcyjnych.

Jeżeli myśl ta następnie się nie urzeczywistniła, a podatek gruntowy był i nadal w dotychczasowej kwocie mymierzanym, to reprezentacja państwa kierowała się przytem nietylko szczerą chęcią przywrócenia równowagi w budżecie, lecz także względem na ciągły, od wielu lat trwający wzrost renty gruntowej, co obudziło nadzieję, że przy ulepszeniu sposobów gospodarowania i przy zagęszczeniu się sieci dróg żelaznych uda się rolnikom dojść do korzystnego dla nich stosunku między podatkiem gruntowym, a rzeczywistym dochodem. Nie potrzebuję chyba dowodzić, że nadzieje te nie ziściły się wcale, i że czysty dochód nie dorównywa częstokroć dochodowi, przewidzianemu w katastrze. Otwarcie kolei „Pacific", przez co na miljonach hektarów dziewiczej ziemi uprawa zaczęła się opłacać, przejście od gospodarstwa pasterskiego do rolnictwa w Australji, wykonanie robót irrygacyjnych i budowa kolei w Indjach Wschodnich, wszystko to są wypadki, których wpływ na europejski targ pieniężny objawił się dopiero po ustanowieniu kwoty podatku gruntowego w Austrji.

Sangwiniczne przypuszczenie, iż wpływ ten okaże się przemijającym, równie nie może odgrywać roli w poważnych kombinacjach, jak hipoteza, że ruch na kolei „Pacyfic" ustanie, lub że kanał Suezki zostanie zasypany.

Uwzględniając to w istocie smutne położenie rolnictwa i posępną przyszłość, która je według wszelkiego prawdopodobieństwa oczekuje, nie można się dziwić, iż prawie ze wszystkich dzielnic państwa daje się słyszeć wołanie o zmniejszenie podatku gruntowego. Musiałbym odbiedz od przedmiotu dzisiejszej rozprawy, a może nawet narazić się na rozwijanie przed Wysoką Izbą niewykończonych lub niedojrzałych poglądów, czy, o ile i kiedy wołania owe bywają uwzględniane, i czy nie należałoby ulżyć ciężaru podatkowego drobnej własności ziemskiej.

Powstrzymując się od tego, sądzę, że nikt mi nie zaprzeczy, gdy powiem z całym naciskiem, iż sprawiedliwość i rozsądek nakazują być wspaniałomyślnym i do pewnego stopnia szczodrym przy przyznawaniu ulg podatkowych w razie klęsk, a to właśnie dla tego, że zaniechano obniżenia podatku gruntowego. Nie godzi się zaiste żądać od opodatkowanego, którego klęska elementarna pozbawiła nietylko drogo okupionej renty, lecz także całego rocznego nakładu w pracy i kapitale, ażeby płacił podatek tak samo, jak wtenczas, gdy może cały plon bez przeszkody zebrać. Nie godzi się to tem więcej, iż taniość produktów obaliła popularne twierdzenie, że klęski elementarne zostały już uwzględnione przy obliczaniu katastralnego dochodu.

Taki sam pogląd wypowiedziała prawie jednomyślnie komisja podatkowa, obradując przed trzema laty nad pierwszym projektem Rządu, tyczącym się opustu podatku gruntowego; a z zadowoleniem mogę skonstatować, że Rząd, który w chwalebnej choć trwożliwej pieczy o dobro Skarbu zajął pierwotnie nieco egoistyczne stanowisko, zbliżył się w swym drugim projekcie prawdopodobnie pod wrażeniem smutnego rolniczego przesilenia, o wiele więcej do poglądów komisji.

Nie waham się także podnieść, że i drugi projekt Rządu uległ w komisji na wniosek mego przyjaciela Czaykowskiego ważnej poprawce w paragrafie trzecim, przez co umożliwiono opodatkowanemu uzyskanie ulgi nawet w tym wypadku, gdy klęska elementarna dotknie plon już zebrany lecz nie umieszczony jeszcze pod dachem, lub też nie zabezpieczony w inny w pewnej okolicy używany sposób.

Stwierdziwszy to i wyraziwszy uznanie równie dla Rządu, jak i dla komisji podatkowej, pozwolę sobie wyrazić zdziwienie, a nawet pewne zaniepokojenie z powodu, że nie okazano równej dla rolnictwa życzliwości przy obradach nad poprawką, którąśmy wnieśli do 4. ustępu paragrafu pierwszego. Ten ustęp projektu rządowego odnosi się do szkód, których nie zrządziły grad, ogień, lub woda, lecz inne wypadki, i orzeka, że w razie tych wypadków minister Skarbu może zezwolić na opust podatku i to jedynie wówczas, gdy poszkodowany znajdzie się w skutek klęski w chwilowym niedostatku, że jednak opust ten nie musi być przyznanym koniecznie, jak się to dzieje przy szkodach, zrządzonych przez ogień, grad, lub wodę. Poprawka, o której wspomniałem, nie zmierza do tego, ażeby — jak sobie życzy poprzedni mowca, p. Zallinger, — wyrobić dla tego rodzaju szkód konieczny opust podatku, lecz jedynie do tego, ażeby podstawą względnego, od ministra Skarbu zależnego opustu było nie przedmiotowe uczucie niedostatku, w jakim się poszkodowany znajduje, lecz przedmiotowo stwierdzony fakt, iż czwarta część naturalnego dochodu uległa zniszczeniu.

Komisja podatkowa sądziła, iż należycie uwzględnia tę myśl, przyjmując zamiast niemożliwego chociaż bardzo jasnego wyrażenia: niedostatek — niejasne, nieokreślone, a nawet niezrozumiałe wyrażenie: niedostatek rolniczy. Łatwo pojąć, że ta poprawka, — powiedziałbym — raczej to pogorszenie, które komisja podatkowa wprowadza, nie mogło uchylić obaw, jakie w nas wzbudza 4. ustęp paragrafu pierwszego.

Zarzuty nasze tyczą się częścią formy, częścią istoty rzeczy.

Co się tyczy strony formalnej, ośmielę się zwrócić uwagę wys. Izby na tę okoliczność, że podatek gruntowy jest podatkiem rzeczowym w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu, i że pojęcie podmiotowości bynajmniej się tu zastósować nie da. Jakby nić czerwona, snuje się przez wszystkie ustawy o podatku gruntowym ta zasada, że nie zmieniająca się osoba właściciela, lecz niezmienna, wiecznie istniejąca rola ponosi ciężar podatku. Ustawy o podatku gruntowym nie uwzględniają nigdzie ani osobistych stosunków właściciela, ani też jego osobistych długów, jego zdolności do zarabiania, jego zamożności. Po cóż więc mamy nadwerężać ten ściśle ze sobą związany, na przedmiotowej podstawie oparty zbiór przepisów, skoro nie zachodzi żadna gwałtowna potrzeba?

Ale ważniejszemi od formalnych są zarzuty, tyczące się istoty rzeczy.

Ośmielę się zauważyć, że postanowienia, na które nie chcieliśmy się zgodzić, odbiorą już z góry właścicielom większych posiadłości wszelką możność uzyskania opustu, gdyż klęska elementarna nie może przecież przybrać takich rozmiarów, ażeby właściciel większej posiadłości, który oprócz gruntu, dotkniętego klęską, posiada zwykle jeszcze inne grunta, a nieraz domy w mieście lub kapitały, mógł się przez to znaleść w niedostatku. A gdyby wyjątkowo popadł w niedostatek, to i w takim razie nie mógłby się starać o opust, gdyż przez to pozbawiłby się kredytu. Któż dostarczy bowiem właścicielowi większych posiadłości potrzebnego kapitału, skoro będzie rzeczą wiadomą, że otrzymał opust, o który mógł się tylko tytułem niedostatku starać?

Możnaby wprawdzie odpowiedzieć: Nie idzie tu o właścicieli większych posiadłości; są to ludzie zamożni i mogą płacić podatki. Zdanie takie możnaby uwzględnić, gdyby mowa była o podatku dochodowym i to o podatku progressywnym, ale czyż można tak mówić o podatku rzeczowo-dochodowym?

Jako zastępca gmin wiejskich poczuwam się do obowiązku wskazać z naciskiem na niebezpieczeństwo, jakie z tego postanowienia mogłoby wyniknąć dla właścicieli drobnych posiadłości. Każdemu z drobnych właścicieli będzie można odmówić opustu, ponieważ może on sobie coś zarobić jako najemnik, lub też za pomocą przemysłu domowego. Tak jest, panowie, w obec fiskalnego prądu, któremu zarząd Skarbu — *les présants toujours exceptés* — nie zawsze umiał się oprzeć, może dojść do tego, że jeżeli utrzymamy to postanowienie, ulgi podatkowe będą w takich wypadkach bardzo oszczędnie udzielane.

Tak się przedstawiają w streszczeniu pobudki, które nas skłaniają do głosowania za przejściem do rozprawy szczegółowej, lecz zarazem do wniesienia przy §. 1 poprawki we wskazanym przezemnie kierunku, a pozwalam sobie żywić nadzieję, że Wysoka Izba z tą samą życzliwością dla rolnictwa, jaka się przy każdej sposobności objawia i na tę poprawkę się zgodzi. (*Oklaski ze wszech stron*).

Konfiskaty i kolonizacja w Anglji.

Zaprojektowane przez Gladstona wywłaszczenie wielkich właścicieli w Irlandji i nadanie ich dóbr dzierżawcom, stanowi tak radykalny eksperyment socjalistyczny i tak mocno obraża pojęcia własności, że byłby całkiem niezrozumiały, gdybyśmy nie uwzględnili wyjątkowego sposobu, jakim w Irlandji powstała wielka własność ziemska. Trzeba sobie przypomnieć: że polega ona tam niemal wyłącznie na konfiskatach i przymusowej kolonizacji. Jedynie te anormalne początki dzisiejszej wielkiej własności ziemskiej w Irlandji poniekąd uniewinniają socjalistyczne projekta ministra angielskiego.

Od samego początku okupacji angielskiej z uciskiem moralnym ludności miejscowej, która już w 13. stuleciu była wykluczona od wszystkich posad duchownych, od składania ważnej przysięgi przed Sądem, od wchodzenia w związki małżeńskie z osadnikami angielskimi (statut, nadany w Kilkenny r. 1367) itd., szło w parze rozdawanie ziemi irlandzkiej pomiędzy baronów i osadników angielskich.

Na wielką skalę rozpoczęła się konfiskata po przytłumieniu powstania, na którego czele stali dwaj katoliccy baronowie prowincji Leinster, O'Connor i O'Moore, za rządów Edwarda VI. Majątki uczestników powstania rozdano pomiędzy osadników angielskich, a gdy niebawem wszczęło się z tego powodu nowe powstanie, namiestnik lord Fitzwalter uśmierzył je w sposób okrutny i założył dwa nowe hrabstwa angielskie „Kings County" i „Queens County".

Za rządów Elżbiety, gdy zamierzano zabrać własność kościelną na rzecz protestantów, magnat irlandzki prowincji Munster Shane O'Neal, obdarzony dawniej tytułem hrabiego Tyrona i barona Dunganona, w r. 1567 wszczął powstanie, pobity schronił się do lasów i przy wieczerzy został zdradziecko zabity. Zabierając dobra jego, Rząd angielski stał się właścicielem znacznej części prowincji Munster. Postanowiono rozdać dobra osadnikom angielskim i natychmiast rozpoczął się napływ najróżniejszego rodzaju awanturników angielskich do Irlandji. W r. 1572 w Ardes w wschodniej części prowincji Munster założono osadę angielską na tej podstawie, że każdy jeździec angielski otrzymał 240 morgów, każdy żołnierz pieszy 120 morgów. Wprawdzie kierownik tej pracy kolonizacyjnej, Smith został zabity przez rodzinę O'Neala, jednak Walter Devereux, późniejszy hrabia Essex, prowadził dalej rozpoczęte dzieło.

Nowe powstanie hrabiego O'Desmonda, niedostatecznie wsparte przez Filipa II. hiszpańskiego, upadło w r. 1581. W okrutny sposób zwycięska armja angielska pustoszyła podbitą prowincję Munster. Około 30.000 ludzi zginęło z głodu, hrabia O'Desmond został zabity zdradziecko w chacie, w której się ukrywał przez 2 lata.

Majątki jego i innych uczestników powstania uległy konfiskacie. Z zabranych wówczas 573.628 akrów, część rozdano pomiędzy zasłużonych Anglików, jak znany Walther Raleigh i poeta Spenser, resztę nadano osadnikom angielskim. 'Aby ich zwabić, rozesłano do wszystkich hrabstw angielskich odezwy, wzywające młodszych synów i braci do nabycia za cenę nader umiarkowaną gruntów w Irlandji, pod jedynym warunkiem płacenia podatku na utrzymanie załóg i — do puszczenia wyłącznie angielskich dzierzawców! W ten sposób żywiołowi angielskiemu zdawała się być zapewniona na zawsze przewaga w prowincji Munster. *)

Wkrótce jednak wskutek polityki brutalnej i zdradliwej namiestnika Fitz Williama wszczęły się nowe powstania, tym razem w Connaught, Munster i Ulster, gdzie na czele stanął Hugh O'Neal, hrabia Tyrone, synowiec powyżej wymienionego (1594), występujący w obronie wiary katolickiej i swobód krajowych. Dopiero w roku 1603, już po śmierci Elżbiety, udało się skłonić go do złożenia broni.

Jednakże zgoda nie trwała długo. Nowe szykany i zamachy angielskie za rządów Jakóba I. skłoniły hrabiego Tyrona i hr. Tyzencella do uknucia spisku, następnie do ucieczki. Ogromne ich dobra zabrano. Wtedy namiestnik Cleichester zakomunikował Rządowi angielskiemu projekt kolonizacyjny. „Jak to niedorzecznie, pisał, zakładać w odległej Guyanie i Virginji osady, gdy bliska Irlandja leży odłogiem". Radził więc zabrać cały kraj i rozdać go pomiędzy mieszkańców, najprzód Irlandczyków, potem kolonistów angielskich i szkockich. W Londynie projekt ten, głównie za przyczynieniem Bacona, został zmieniony w tym kierunku, aby — Irlandczycy byli wykluczeni od kolonizacji; ziemia irlandzka miała być rozdana wyłącznie pomiędzy zasłużonych urzędników, tudzież kolonistów angielskich i szkockich. W r. 1609 nadano tedy osadnikom angielskim 150.000 akrów, urzędnikom koronnym 45.000 akrów, wreszcie także mieszkańcom Irlandji 70.000 akrów (w losach po 1.000, 1.500 i 2 000 akrów), ale równocześnie zabroniono kolonistom angielskim sprzedawać lub wydzierżawiać swe posiadłości Celtom. W prowincji Ulster odbyła się wówczas kolonizacja angielska pod strażą bagnetów angielskich, bo ludność tamtejsza w obec oczywistego rabunku zachowywała postawę groźną. Parlament irlandzki jednak, zebrany na mocy statuowanej ordynacji wyborczej, potwierdził w r. 1615 przewrót stosunków agraryjnych w prowincji Ulster.

Operacja ta silnie zaostrzyła apetyt Anglików na ziemię irlandzką. Gdy już ustały powstania — dostarczające pretekstu do konfiskat, użyto innego sposobu, aby sobie przywłaszczyć majątki w Irlandji. „Po wojnie orężnej — aby użyć słów Burkiego — nastała wojna szykany". Pewna klasa ludzi, tak zwani *discoverers*, z rzemiosła badali tytuły dawnych właścicieli, a gdy zachodziła jaka niejasność, podawali denuncjację do ustanowionej przez Jakóbu I. komisji do rozdawania ziemi. Skoro właściciel nie mógł się wykazać wszystkiemi potrzebnemi dokumentami, tracił własność, której pewną część otrzymywał denuncjant. Od r. 1616 te „subtelne łupieztwa" ciągle się mnożyły. W Longford 25 właścicieli zostało wypartych ze swej własności. Rząd sam niebawem zaczął praktykować en gros metodę *discoverserów*, korzystając z każdej omyłki, popełnionej przez urzędników, aby zakwestjonować tytuły własności, zwłaszcza w prowincji Connaught. Dopiero z wstąpieniem na tron Karola I. (1625) ustały te niecne praktyki; ale za to protestanci rozwinęli odtąd system brutalnego teroryzmu przeciwko katolikom irlandzkim.

Zatargi pomiędzy królem (Karolem I.) a parlamentem londyńskim, w którym większość uzyskali fanatyczni purytanie, wywołały ponowne powstanie w Irlandji. Gdy Parlament uchwałą z dnia 8 grudnia r. 1641 zniósł ostatni ślad tolerancji wyznania katolickiego w Irlandji, uchwałą zaś z lutego r. 1642 skonfiskował tamże 2 1/2 miljona akrów celem wynagrodzenia wierzycieli państwa, powstanie stało się powszechnem: na sławnym zjeździe w katedrze Kilkenny 29 katolickich arcybiskupów i jenerałów zakonnych dnia 10. maja r. 1642 ogłosili wojnę jako uprawnioną celem obrony religji, mienia i życia, oraz zagrożonych przez purytanów prerogatyw królewskich. Jeżeli dawniej zgubnemi dla Irlandji stały się powstania przeciwko królom angielskim, to teraz równie zgubną stawała się lojalność w obec króla. Dnia 16. września r. 1643 przyszło do skutku zawieszenie broni w Castlemartin, — w r. 1646 zaś zawarto formalny układ, na mocy którego Irlandczycy zobowiązali się dostarczyć królowi 10.000 żołnierzy przeciwko parlamentowi; namiestnik królewski Ormond stanął na czele Irlandczyków. Ale wysłany w r. 1649 przez parlament angielski Cromwell, wtargnąwszy ze znacznem wojskiem do Irlandji, w ciągu roku, mordując i podpalając, przytłumił powstanie rojalistyczno-narodowe; reszty dokonali na stępcy, zięć jego jenerał Ireton, a po tego śmierci Lüdlow. Dnia 27. września r. 1652 walka była skończona.

Ale w ciągu jedenastoletniej wojny z 1,400.000 mieszkańców wyspy 610.000 zginęło od miecza, głodu lub zarazy. Około 34.000 żołnierzy irlandzkich wstąpiło do służby francuskiej, hiszpańskiej itd. Załogi zdobytych miast irlandzkich, a z niemi niewiasty i dziewczęta wywożono do Ameryki i wreszcie przeprowadzono konfiskaty i kolonizacją na wielką skalę. Uchwałami z 12. sierpnia i 11. października roku 1652 Parlament rozporządził konfiskatę wszystkich dóbr kościelnych i królewskich; wszyscy ci, którzy wzięli udział w powstaniu przed 10. listopada r. 1642 i około 100 wymienionych po nazwisku osób skazani na utratę życia i majątku; wszyscy ci, którzy podnieśli broń przeciwko Parlamentowi, mieli utracić swe dobra, ale jako wynagrodzenie otrzymać ziemię w prowincji Connaught w wartości 1/3 utraconego majątku: ci, którzy wprawdzie nie brali udziału w walce, ale nie okazali „dobrego usposobienia" mieli utracić 1/3 majątku a w zamian pozostawionych im 2/3 części otrzymać tyleż ziemi w prowincji Connaught; ludzie niższych stanów, posiadający własność najwyżej 10 funtów wartości, otrzymali amnestję pod warunkiem przeniesienia się do prowincji Connaught. Zamierzano więc całą ludność celtycką wyprzeć do tej jednej, najbardziej upośledzonej od przyrody, zachodniej powincji.

Nowa uchwała Parlamentu z 27. września r. 1653 ustanawia szczegóły tej potwornej operacji. Aż do 1. maja r. 1654 wszyscy Irlandczycy (Celci) mieli opuścić prowincje Ulster, Leinster i Munster i przenieść się po za rzekę Shanron do Connaught; kto po wymienionym terminie okazałby się z tej srony rzeki, tracił życie. Wyjęte z pod tej ustawy były tylko niewiasty celtyckie, które wyszły za protestantów, a chciały przyjąć protestantyzm, chłopcy poniżej lat 14 i dziewczęta poniżej lat 12, pozostające w służbie protestantów, robotnicy potrzebni do uprawy roli w dobrach Anglików, tudzież ci Irlandczycy, którzy w czasie 11-letniej wojny zaznaczyli swe przywiązanie do Parlamentu. Następnie Rząd zabrał dla siebie wszystkie dobra kościelne oraz hrabstwa Kildare, Dublin, Carlow i Cork celem spłacania z nich długów publicznych i obdarzenia wybitnych stronników republiki. Hrabstwa Limerick i Tipperary w prowincji Munster, Meath, Westmeath, Kings County i Queens County w prowincji Leinster, Antrim i Dowm w prowincji Ulster oddano wierzycielom Parlamentu, resztę hrabstw rozdano pomiędzy wojsko Cromwella. Do ziemi, z której wyparto dawnych właścicieli celtyckich, gromadnie napływali teraz angielscy rzemieślnicy, kupcy, oficerowie i szeregowcy.

Jakie zaś wytworzyły się stosunki społeczne osądzić można z przemowy, którą w roku 1657 w Parlamencie angielskim wygłosił major Morgan, poseł z irlandzkiego hrabstwa Wicklow, protestując przeciwko nałożeniu nowego podatku, gdyż mieszkańcy tameczni zmuszeni płacić wysokie nagrody za tępienie dzikiego zwierza; a mamy do wytępienia, rzekł, trzy rodzaje dzikiego zwierza: pierwszem jest wilk, od którego głowy płacimy 5 funtów, od wilczycy 10 funtów; drugim jest ksiądz (katolicki), od którego głowy płacimy dziesięć funtów i więcej; trzecim zwierzem jest tory (rojalista), którego głowa waży 20 funtów!"

Napróżno po upadku republiki i przywróconej z Karolem II monarchji Irlandczycy spodziewali się sprawiedliwości. Tak zwany „act of Setllement" z roku 1660, oraz dotyczący komentarz z roku 1665 w głównej części zatwierdzały stan rzeczy, utworzony za Cromwella. Gdy w roku 1641 jeszcze 2/3 ziemi irlandzkiej znajdowały się w posiadaniu katolickich Irlandczyków, w roku 1665 już 2/3 ziemi przeszły na własność protestantów.

Stanowcza, niestety bardzo krótka zmiana w położeniu Irlandji nastała po wstąpieniu na tron Jakóba II. w lutym 1685 r. Pułkownik katolicki Richard Talbot został mianowany namiestnikiem Irlandji tytuł earla of Tyrconcel: katolików zaczęto przypuszczać do urzędów. Jakób II. uchodzący przed Wilhelmem Oranii, dnia 14. marca 1699 r. przybył do Dublina, witany z zapałem przez ludność. W Parlamencie irlandzkim, zwołanym na 7. maja, katolicy uzyskali przeważną większość, z której korzystali umiarkowanie, ale bitwa nad rzeką Boyne w lipcu r. 1690 położyła koniec rządom Jakóba II. w Irlandji. Z kapitulacją warowni Limerick (3. października 1691 r.) upadło rojalistowskie powstanie Irlandji. Aczkolwiek kapitulacja przyrzekła Irlandczykom zupełną amnestję, oraz bezpieczeństwo religji i mienia, znowu rozpoczęły się zwykłe konfiskaty, i to w takich rozmiarach, że teraz już tylko 1/11 roli uprawnej należała do Irlandczyków.

Możliwość dalszych konfiskat tem samem ustała. Jednak Rząd zwycięzkiej Anglji nie przestał pastwić się cynicznie nad szczupłą liczbą właścicieli irlandzkich, którzy utrzymali się przy swej własności. Wydana jeszcze za rządów Wilhelma III., następnie za rządów królowej Anny brutalna ustawa „o niezdolności" *disabilities*, t. j. wykluczająca katolików irlandzkich od wszelkich swobód i praw obywatelskich, wymierzona była głównie przeciwko właścicielom katolickim. „Papiście," t. j. katolikowi irlandzkiemu nie było wolno kupić, wziąć w spadku lub w podarunku grunt od protestanta; dzierżawę mógł wziąć tylko najwyżej na lat 31 i to pod najuciążliwszemi warunkami; jeżeli dochód dzierżawy wynosił więcej niż 1/3 dzierżawy a dzierżawca nie ofiarował natychmiast podwyższenia dzierżawy w prawa jego wchodził natychmiast protestant, który wniósł odnośną denuncjację. Sądy Irlandji przez długie lata zajmowały się głównie rostrząsaniem podobnych denuncjacyj. W roku 1739

*) Jest to z czterech dawnych królestw czyli prowincyj irlandzkich południowa; północna jest Ulter, wschodnią ze stolicą Dublinem nazywa się Lainster, przedzielona od zachodniej Cangnauht przez rzekę Shannon. Cała Irlandja wynosi 1493 mil kwadratowych, a zatem mniej więcej tyle co Galicja.

katolicy wysłali do króla petycję, skarżąc się, że „nieustannie napastowani są przez tłum bezbożnych włóczęgów, wnoszących denuncjacje przeciwko ich mulym dziedzictwom“ atoli nie uzyskali żadnej zmiany cynicznych ustaw.

Prawo spadku właścicieli katolickich ściśniała ustawa z r. 1703. Majątek musiał być rozdzielony w równej mierze pomiędzy dzieci; jeżeli jednak najstarszy syn przechodził na protestantyzm, stawał się już za życia ojca właścicielem całego majątku; według ustawy z r. 1697 niewieście wyznania protestanckiego, posiadającej mienie wartości 500 funtów, nie było wolno wyjść za katolika; ustawa z roku 1725 zagrażała karą śmierci księżom katolickim, którzyby poświęcili małżeństwo mięszane; ustawa z roku 1745 po prostu unieważniała wszelkie małżeństwa pomiędzy Anglikami a „papistami.“

Oto system kolonizacji i wynarodowienia, zastosowany do celtyckiej ludności Irlandji przez szczep anglogermański z żelazną energją i okrucieństwem, bezprzykładnem w dziejach Europy chrześcijańskiej. System ten nie zdołał zniweczyć autonomistycznych dążności spodniewieranego kraju. Z pomiędzy potomków osadników angielskich powstali najgorliwsi obrońcy samorządu Irlandji, jak Henryk Grattan i Stewart Parnell, ale trzeba sobie przypomnieć główne fazy owego agraryjnego komunizmu, zastosowanego przez Rządy angielskie do Irlandji, aby zrozumieć i do pewnego stopnia usprawiedliwić równie socjalistyczny eksperyment, za pomocą którego teraz ma być przywrócony w Irlandji spokój w stosunkach agraryjnych.

Pomoc dla pogorzelców.

Za pośrednictwem ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych nadesłała do Prezydjum ck. Namiestnictwa na pogorzelców stryjskich, deputacja giełdowa Izby handlowo-przemysłowej w Tryeście, kw. 500 złr., a za pośrednictwem c. k. Starostwa w Hernals, gmina Ottakring 30 złr.

*

W Magistracie tutejszym złożono między innemi na rzecz pogorzelców Dyrekcja Kasy oszczędności w Lincu 100 złr., JE. hr. Alfred Potocki 500 złr.

*

Uczniowie klasy VII. gimnazjum św. Anny w Krakowie złożyli 100 złr., które zamiast wydać na odbyć się mającą majówkę, przesłali na rzecz poszkodowanych pożarem ubogich uczniów miasta Stryja. Majówka odbędzie się swoją drogą, lecz na skromniejsze rozmiary. Szlachetna ta myśl winnaby znaleźć naśladownictwo.

*

W Peszcie z inicjatywy hrabiego Edmunda Zichyego odbędzie się międzynarodowa wystawa obrazów i szkiców na rzecz pogorzelców stryjskich. Termin otwarcia wystawy oznaczony zostanie w najbliższym czasie.

*

Książę Maurycy Montleart, właściciel dóbr Izdebnik i Lanckorona, przesłał dla pogorzelców Stryja na ręce komitetu tamtejszego, nową bieliznę, płótno na pościel, kołdry kocykowe i kapelusze męskie wartości 1.200 złr.

*

Rada miejska cieszyńska na posiedzeniu 7. bm. uchwaliła wsparcia dla pogorzelców w Frydlandzie 100 złr., a w Stryju i Lisku po 50 złr.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. maja.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Ludwik Wiktor obchodził w sobotę 44 rocznicę swoich urodzin.

Wiadomości osobiste. Ks. arcyb. Feliński bawił w tych dniach w Niżniowie w odwiedzinach u swej krewnej, pozostającej w tamtejszym klasztorze Niepok. Poczęcia, ztamtąd udał się do Stanisławowa, zkąd odjechał do Lwowa. — Hr. Alfredowie i Romanowie Potoccy powrócili wczoraj (16. bm.) do Łańcuta. — Gessner, major i komendant placu we Lwowie, rozpoczyna d. 18. bm. parotygodniowy urlop. Zastępować go będzie kapitan Turner. — Biskup wrocławski Herzog wyjechał do Johannisberga, zkąd wróci dopiero w końcu maja. Zamierza on przytem zwidzić austrjacką część swej dyecezji.

Nekrologja. Magdalena z Lityńskich Paparowa, b. właścicielka Zubowmostów i Reklińca w powiecie Żółkiewskim, zmarła wczoraj (16. bm.) po dłuższej słabości w Siechowie pode Lwowem, w 62 r. życia. — Erazm Wolański, poseł na Sejm krajowy i prezes Rady powiatowej buskiej, zmarł d. 14. bm. w Ozerkowcach. Śp. Erazm Wolański był czy to jako deputowany do Rady państwa, czy jako poseł na Sejm krajowy, czy jako prezes Rady powiatowej, czy wreszcie jako ziemianin, obywatel, sąsiad, przyjaciel, na każdem polu i w każdym kierunku chciał i umiał być pożytecznym, zawsze i wszędzie mając na pierwszym względzie dobro ojczystego kraju, do którego serdecznie i szczerze był przywiązanym. — Jan Lipiński, majster profesji szewskiej, gwardzista z r. 1848, zmarł d. 10. bm., przeżywszy lat 72 w Tarnowie. — Dnia 15. bm. zmarł w Krakowie nagle na udar mózgowy Andrzej Ettmayer de Adelsburg, emer. radca dworu i prezydent komisji namiestniczej w Krakowie od roku 1849 do 1853, w wieku lat 96. Zmarły był wyjątkiem między urzędnikami nadesłanymi dla germanizacji i wynarodowienia onego czasu Galicji; ustąpić jednak musiał prezydentowi Rządu krajowego hr. Mercantin, i odtąd osiadł stale w Krakowie, przywiązując się całem sercem do miasta i kraju naszego. — W Wiedniu zmarła dnia 14. bm. Berta Stremayrowa, żona drugiego prezydenta najwyższego Trybunału i byłego ministra, w 61 roku życia. — Dr. Józef Sawicki, uczony lekarz, który wiele prac ogłosił w pismach fachowych, zmarł w Augustowie.

Kalendarz. Wtorek (18.): Feliksa spow. — Wszechsława. Wschód słońca o godz. 4 min. 24, zachód o godz. 7. min. 30.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie p. Franciszek Zobieński, obywatel z Poznańskiego, zawarł związek małżeński z panną Rozalją Gorczyńską, córką śp. Juljana i Rozalji z Czajkowskich, właśc. dóbr Stryszów.

W tych dniach odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Marka Lilienfelda, obywatela ziemskiego, z panną Magdaleną Słomińską z Kamionki w Kowenie.

Seminarja nauczycielskie. Minister oświecenia wyraził z okazji pewnego specjalnego wypadku krajowej Radzie szkolnej opinję, że nie uważa tego za pożyteczne, aby seminarja nauczycielskie w stołecznych miastach umieszczane były, gdyż miasto takie wywiera szkodliwy wpływ na kwencję. Z wielu względów mniejsze miasta na prowincji lepiej się kwalifikują do kształcenia dobrych nauczycieli ludowych, aniżeli seminarja stołeczne, i dlatego zdaniem ministra należałoby stypendjami i innemi środkami popierać frekwencję w seminarjach prowincjonalnych.

Reorganizacja szkół realnych. Grono nauczycieli lwowskiej wyższej szkoły realnej, wezwane przez Radę szkolną kraj. do przedłożenia swych wniosków co do zamierzonej reorganizacji naszych szkół realnych, oświadczyło się w zasadzie za wprowadzeniem: 1) języka francuskiego jako przedmiotu obowiązkowego, począwszy od klasy III.; 2) języka angielskiego jako przedmiotu względnie obowiązkowego, od klasy V.; 3) obowiązkowej nauki gimnastyki we wszystkich klasach po dwie godziny tygodniowo, z tem zastrzeżeniem, że ogólna liczba godzin naukowych w tygodniu nie ma przenosić w klasach niższych 30, a w klasach wyższych 32 godzin. Stosownie do tego ułożony rozkład godzin i przedmiotów przedłożono Radzie szkolnej krajowej.

(*m*) **Zawalenie się domu dwupiątrowego.** Jeszcze żywo tkwi w pamięci wszystkich straszna katastrofa na Janowskiem, której ofiarą padło około 50 osób, a mamy już do zanotowania wypadek, który w wysokim stopniu zaniepokoił publiczność. Dziś o godzinie 8. min. 55 zawaliły się oficyny dwupiątrowe kamienicy przy ul. Strzeleckiej, będące własnością znanego właściciela kilku kamienic, p. Arona Filipa. Już od dłuższego czasu zauważano, że oficyny te grożą zawaleniem, a nawet urząd budowniczy wmięszał się już był w tę sprawę, jednak ciągłe rekursa, wnoszone przez p. Filipa, umożliwiły temuż wynajmowanie pomieszkań. Rysy w murach zalepiano wapnem, a utyskiwania i skargi lokatorów uspakajał p. Aron zwykle słodkiemi słowami. W ubiegły piątek wybuchł był w kamienicy ogień. Paliła się na pierwszem piętrze ściana, a przy tej sposobności można było spostrzedz, że oficyny grożą zawaleniem. Lecz p. Aron, jako człowiek sprytny, wszystko tak ładnie urządził, że oficyny stały dalej, mury coraz bardziej pękały, a komisja budownicza miała przybyć temi dniami celem zbadania stanu rzeczy.

Oficyny jednak nie chciały czekać na słynnych z energji reprezentantów lwowskiego urzędu budowniczego. W nocy już zaczęły się mury coraz więcej zarysowywać, ganki uginały się, a o godzinie 9. rozległ się straszliwy łoskot, poczem wzniósł się w górę olbrzymi tuman prochu, w skutek którego dano nawet sygnał z wieży ratuszowej, sądząc, że wybuchł pożar. Publiczność, przechodząca placem Krakowskim, nie mogąc sobie na razie zdać sprawę z tego, co właściwie zaszło, zaczęła uciekać i dopiero straż ogniowa z naczelnikiem p. Praunem na czele pierwsza weszła do kamienicy. Oficyny dwupiątrowe znikły, a pozostała tylko ogromna kupa gruzów, nad którą wznosi się dach blaszany, który lada chwila również upadnie.

Na miejsce wypadku przybył także dyrektor policji p. Krzaczkowski i kilku komisarzy. W chwili, gdy to piszemy (godzina $11^1/_4$), nie zdołano jeszcze sprawdzić, czy pod gruzami nie znajdują się ciała zabitych ludzi.

Na szczęście katastrofa nastąpiła rano, gdy dzieci, bawiące się zwykle na gankach, były w szkole. W kuchniach zaś również nie było służby, która wyszła do miasta na kupno.

Obecnie rozchodzi się o szybkie uprzątnienie gruzów i w tym celu zażądał dyrektor policji p. Krzaczkowski od władz wojskowych odpowiedniej ilości pionierów.

Na gruzach widzieliśmy kilkunastu radnych z prezydentem p. Dąbrowskim na czele i wszystkich inżynierów urzędu budowniczego.

Lokatorowie kamienicy, których okna wychodzą na plac Krakowski, wydostali się ze swoich mieszkań za pomocą drabinek, przystawionych przez straż pożarną. Tą samą drogą będą wynoszone rzeczy.

W oficynach mieszkało 6 partyj, a mianowicie: Kikenis, Ehrlich, Doler, Mindes, Kormes, Byk.

Dalszych szczegółów nie można na razie zebrać, gruzy będą bowiem dopiero jutro uprzątnięte.

Ulice, otaczające kamienicę p. Arona, która ma trzy fronty, otoczyło wojsko i utrzymuje porządek. Tysiące osób spieszą na miejsce wypadku. To też utrzymanie porządku jest bardzo trudnem.

Komitet obywatelski tworzy się w Krakowie — jak nam dziś donoszą ztamtąd — celem odpowiedniego przyjęcia gości lwowskich w czasie projektowanej na Zielone Święta wycieczki. Krakowianie — jak dodaje nasz korespondent — spodziewają się licznego przybycia wycieczkowców, tem więcej, ileże w tej wycieczce uczestniczyć ma „Sokoł“ lwowski, a przyłączają się doń po drodze „Sokoły“ z Przemyśla, Rzeszowa i Tarnowa.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował kancelistami Sądów powiatowych: kancelistę Sądu powiatowego w Horodence, dla prowadzenia ksiąg gruntowych Leona Sochaniewicza, dla Rohatyna; tytularnego wachmistrza żandarmerji Mikołaja Oreleckiego dla Dobromila; sierżanta 77go pułku piechoty arcyksięcia Karola Salwatora Kornela Piaseckiego dla Krakowa i rachunkowego podoficera 11go pułku ułanów Aleksandra II. cesarza Rosji Seweryna Sas Zielińskiego dla Skolego, tudzież zamianował kancelistami Sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: kancelistę Sądu powiatowego w Dobromilu Edwarda Stelczyka dla Dobromila, kancelistę Sądu powiatowego w Rohatynie Józefa Aurelego Duszyńskiego dla Rohatyna, rachunkowego podoficera 3go pułku pociągów, Emila Albinowskiego dla Uhnowa; rachunkowego podoficera 63go bataljonu obrony krajowej Michała Kaznowskiego dla Skałatu; nakoniec systemizowanego dyetarjusza tabuli krajowej we Lwowie Mieczysława Szmulańskiego dla Horodenki.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował na ostatniem swem posiedzeniu dr. Antoniego Krokiewicza asystentem przy katedrze anatonomji patologicznej na 2 lata, a kand. med. Juljana Jastrzębskiego 2gim asystem przy katedrze anatomji opisowej.

Pantalemon K. Dubyna, urzędnik przy lwowskim metropolitalnym Konsystorzu mianowany został kancelistą przy Konsystorzu biskupim stanisławowskim.

Minister rolnictwa mianował komisarza inspekcji lasów Emila Hołowkiewicza zastępcą leśniczego przy Dyrekcji domen i lasów we Lwowie.

Z armji. Cesarz mianował starszymi lekarzami dr. Stanisława Lecha przy szpitalu lwowskim, a dr. Justyna Karlińskiego przy szpitalu krakowskim.

Na tegoroczne jesienne manewra czyni zarząd kolejowy przygotowania na stacji w Gródku. Stacja ta będzie rozszerzoną celem ułatwienia szybkiej manipulacji z pociągami wojskowemi. — Adaptacja głównego budynku stacyjnego przeprowadzoną będzie w ten sposób, że od strony zachodniej staną jeszcze dwie obszerne sale, które oddane będą cesarzowi i świcie do użytku.

Konfiskata. Ostatni numer (z 15. bm.) sympatycznego *Śmigusa* skonfiskowała ck. Prokuratorja państwa za wiersz wstępny pt. „Do starszej braci“. Przy tej sposobności notujemy z prawdziwą satysfakcją, że *Śmigus* rozwija się ustawicznie coraz pomyślniej, zawiera ryciny udatne i humoru pełne i zasługuje rzetelnie na miano wybornego pisma humorystycznego. Drugi nakład wyjdzie jutro we wtorek (18. bm.)

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Żegiestów, w powiecie nowosądeckim na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Kalendarz z przyrządem zegarowym. P. Leon Wątrobski z Tarnopola, wynalazł i własnoręcznie wykonał z drzewa model naturalnej wielkości kalendarza z przyrządem zegarowym, pokazującego wszystkie daty z zupełną dokładnością bez względu czy rok zwyczajny, przestępny lub regularny i czy miesiąc ma 28, 29, 30 lub 31 dni, w którym to razie wskazówka przeskakuje z dotyczącego dnia wprost na 1go następnego miesiąca. Całość obliczona jest na 10.000 lat czyli jeden perjod. Zegarek ten znajduje się u wynalazcy w Krakowie (ulica Florjańska 34, II. piętro w oficynie) który posiada też drugi podobny zegar poprzednio przez siebie wynaleziony i wykonany, lecz obliczony tylko na jeden wiek czyli 100 lat.

Sprostowanie. Poczuwamy się do obowiązku wyjaśnić dziś, że zbyt ogólnikowo podano w ostatnim numerze pisma naszego w rubryce „Pomoc dla pogorzelców“, jakoby kwotę 20 zł. uzyskaną ze sprzedaży medaljonu ks. A. Sapiehy, złożył w Administracji naszej na rzecz pogorzelców handel Seyfartha i Dydyńskiego. Rzeczony bowiem medaljon ofiarował wspaniałomyślnie na cel powyższy, sam wykonawca, tutejszy rytownik pan Schindler, a pp. Seyfarth i Dydyński zajmowali się sprzedażą tego daru.

Trąba powietrzna. Z Krosna, miasta położonego nad Odrą, przy kolei poznańsko-marchijskiej, donoszą, że d. 14. bm. po południu zrządziła trąba powietrzna straszliwe spustoszenia. Kilka domów się zawaliło, prawie wszystkie dachy są uszkodzone, wszystkie szyby wybite; wieża kościelna spadła i zdemolowała zupełnie dom sąsiedni. Wojsko i straż ogniowa usunęło gruzy; kilka osób wydobyto ciężko poranionych, kilkanaście jest zabitych. Na Odrze zatonęły dwa okręty, 5 ludzi znalazło śmierć. Straty ogromne.

Podrzucenie nieżywego dziecka. W Sygniówce pod mostem znaleziono przedwczoraj dziecko nieżywe. Wysłana ze Lwowa komisja sądowa skonstatowała, że dziecko liczyło 3—4 tygodnie i podrzucone zostało w stanie nieżywym.

Kraków 15. maja. W sprawie spadku po księżniczce Auguście Montleart Prokuratorja państwa w Wadowicach odrzuciła podanie hr. Pruszyńskiej co do dochodzenia o mniemany ubytek kapitałów, a to z braku wszelkiej podstawy i poszlak istoty czynu.

Stanisławów. Do tutejszej Rady powiatowej przy wyborze uzupełniającym z miasta Stanisławowa, wybrany został c. k. notarjusz Ignacy Zdrassil.

W Czerniowcach odkryła policja karciarnię tajną, utrzymywaną przez niejakiego Morica Brücknera, który żył w ten sposób kosztem mienia wielu rodzin.

Wiedeń 15. maja. Otwarcie mostu Stefanji przez następcę tronu i małżonkę jego odbyło się w obecności burmistrza i reprezentantów Rządu zgodnie z programem. Wielki tłum ludu korzystał z tej sposobności, ażeby parze arcyksiążęcej serdeczną urządzić owację.

Crossen (w Prusiech) 15. maja. Straszliwy orkan wyrządził wczoraj wielkie spustoszenia. Walące się domy wiele osób zabiły lub uszkodziły.

Gorycja 15. maja. Hr. Savorgnan uwolniony został od oskarżenia o usiłowane morderstwo.

Bruksela 15. maja. Szef wydziału w Ministerstwie robót publicznych, Carlier, został wczoraj w biurze przez szwagra swego, który cierpi na obłąkanie, zastrzelony z rewolweru.

Praga 15. maja. Rafinerja cukru w Elze (w Hanowerze) zgorzała wczoraj prawie do szczętu. Fabryka bonbonów i dom mieszkalny zostały uratowane.

W Karlsbadzie został onegdaj otwarty nowo wybudowany teatr.

Nowy Jork 14. maja. (Doniesienie wiedeńskiego *Extrabl.)* W Stanach Ohio Indiana i Illinois spadły ulewne deszcze, skutkiem których wezbrała rzeka Ohio i zniszczyła całe prawie miasto Xenia. Przeszło sto domów runęło, nasypy kolejowe zostały podmulone tak, że dwa pociągi wykoleiły się przed wjazdem do miasta. Wszystkie wagony wpadły do wody, przeszło 50 osób utonęło, a wiele poniosło ciężkie uszkodzenia. W Stanach zachodnich szaleje od dwóch dni orkan i wyrządza ogromne spustoszenia. Pod gruzami domów leży pogrzebanych kilkaset osób.

Most został uwolniony za złożeniem 1000 dolarów kaucji.

Z teatru petersburskiego. Na zakończenie sezonu opery rosyjskiej w Petersburgu dawano po raz trzeci „Tamarę“ pana Szeli. Publiczność kilkakrotnie przywoływała autora, ale zawsze napróżno. Po skończonej sztuce poczęto jeszcze usilniej klaskać i domagać się autora, chcąc mu sprawić owację. Reżyser długo się uniewinniał, że autor nie może się ukazać. — Dlaczego, cóż to, pogardza publicznością?... — wrzasnęła galerja. — Nie, nie pogardza, ale... siedzi na ławie oskarżonych, jako obżałowany w procesie rozkradzenia Banku kronstadzkiego.

93-letni kawaler i miljoner, nazwiskiem Tomasz Verderber, zmarł temi dniami w Retz, w Niższej Austrji, przekazując swoje mienie licznej bliższej i dalszej rodzinie. Nieboszczyk był rodem z Krainy i przybył w r. 1809 do Wiednia jako ubogi handlarz osełek szlifierskich. Rzucając się na rozmaite pola przemysłu i spekulacji, oszczędny przytem i pracowity, dorabiał się zwolna majątku, aż wreszcie doszedł do miljonowej fortuny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Jan Zacharyasiewicz przybył na pewien czas do Warszawy. — P. Galasiewicz, znany autor dramatyczny ludowy, pisze obecnie do współki z utalentowaną powieściopisarką panią Mellerową nowy dramat ludowy p. n. „Dziewczyna z chaty,“ będący dalszym ciągiem „Chaty za wsią.“ Muzykę komponuje p. Noskowski. — Wł. Mierzwiński rozpoczyna pojutrze szereg występów gościnnych na scenie „Narodowego Teatru“ w Pradze, w operze „Wilhelm Tell“ w roli Arnolda. — Ślub Adeliny Patti z p. Nicolini odbędzie się d. 7. czerwca br. w obec konsula francuskiego w Londynie.

Repertuar teatralny. Dziś „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje.“

We wtorek na dochód Władysława Florjańskiego: „Noc w Wenecji.“

We czwartek: „Bracia Lerche,“ komedja w 3 aktach Adama Asnyka (po raz pierwszy).

* Dnia 31. bm. wyjeżdża personal operetkowy na szereg przedstawień do Krakowa. Pierwsze przedstawienie operetki lwowskiej w Krakowie naznaczonem jest na dzień 1. czerwca br.

Koncert E. Darewskiego odbył się w sobotę (15. b. m.) w sali „Sokoła, odpowiednio do programu, i przed licznie zgromadzoną, w $^9/_{10}$ z izraelitów złożoną publicznością. Zniewolony oklaskami, powtarzał koncertant dwa numera, mianowicie romans z „Napoju miłosnego“ i arję Rubinsteina. Mięszany kwartet „Lutni“ wykonał — jak zazwyczaj doskonale — dwa utwory, z których szczególnie „Canon“ był prawdziwą perłą wieczoru. Wreszcie zanotować należy powodzenie produkcji p. Wolfsthala skrzypka i panny Posselt pianistki. Ta ostatnia odegrała z brawurą i wyborną techniką, trudną serenadę Liszta.

Z izby sądowej.

Lwów 15. maja.

(Konkurencja pogrzebowa).

(*m*) Jedną z ogólniej znanych rzeczy w mieście naszem były niezawodnie kwasy i nieporozumienia, panujące w rodzinie Geschöpfów, trudniących się przedsiębiorstwami pogrzebowemi. Owoż, nieporozumienia te przybrały w ostatnich czasach nader ostry charakter, i w końcu zaprowadziły zwaśnionych krewniaków przed kratki sądowe. Aby dać dokładny obraz całej sprawy, którą interesuje się niechybnie szerokie koło publiczności, musimy się cofnąć nieco wstecz i przedstawić historję przedsiębiorstw pogrzebowych, mieszczących się na ul. Ormiańskiej, a z których jedno nosi firmę: „Tytus Geschöpf“, drugie: „Spadkobiercy Franciszka Geschöpfa“. Właścicielem pierwszego jest p. Tytus Geschöpf, drugie jest własnością jego bratanicy, pani Felicji Dubanowiczowej, żony tut. lekarza, dra Pawła Sas Dubanowicza, który w zastępstwie żony przedsiębiorstwo to prowadzi. Oba przedsiębiorstwa znajdują się na ul. Ormiańskiej i mieszczą się w kamienicach, sąsiadujących z sobą. Dr. Dubanowicz, działając w dobrze zrozumianym interesie, sprowadził był z Wiednia ozdobny karawan, służbie sprawił elegancką liberję, zaopatrzył swój skład trumien w nowego fasonu trumny cynkowe, słowem, urządził się „po europejsku“. To też nie dziw, że w krótkim czasie zakład miał coraz więcej zamówień i że na tem cierpiał najbardziej jego sąsiad i krewny p. Tytus Geschöpf. Konkurencja ta stała się wreszcie dla p. Tytusa G. bardzo groźną, to też postanowił on w jakikolwiekbądź sposób pozbyć się dra Dubanowicza. Do rozgoryczenia przyczyniła się zresztą i ta okoliczność, że p. Tytus miał — jak to mówią po lwowsku — „pech“. Zdarzyło się bowiem kilka razy, ze kljent, chcący zamówić pogrzeb dla nieboszczyka u p. Tytusa, przez pomyłkę i podobne brzmienie firm udał się do zakładu dra Dubanowicza. P. Tytus G. dowiadywał się o tem, ale po niewczasie. To też rozpoczęła się wojna podjazdowa na wielką skalę, a o drobnych utarczkach znachodzili czytelnicy liczne wzmianki w „Kronice“. Atoli utarczki drobne nie doprowadziły p. Tytusa do celu, a nawet napad, dokonany przez syna tegoż, p. Franciszka Geschöpfa, na żonę dra Dubanowicza, która została znieważoną, skończył się dość nieprzyjemnie, gdyż Sąd m.-del. S. III. skazał napastnika na 15 złr. grzywny. Postanowiono zatem w inny sposób „urządzić się ze Sasem“ (tak nazwał dra D. przy rozprawie p. Tytus G.) Zaczęto mianowicie grozić. P. Tytus Geschöpf wykrzykiwał publicznie, że dr. Dubanowicza „zdławi jak wściekłego psa“, innym znowu razem: że „jeżeli mu się z pod boku nie ustąpi, to go schwycimy, i tak się z nim sprawimy, iż pójdzie na Łyczaków, albo wyślemy go na „Kulparków“.

Wszystkie te groźby, które zresztą dr. Dub. sam słyszał, a jego znajomi mu o nich donosili, przestrzegając, aby się miał na baczności — przestraszyły go do tego stopnia, że nie wychodził z domu wieczorami, a jeżeli miał ważny interes do załatwienia, wówczas prosił zawsze kogokolwiek ze znajomych, aby mu towarzyszył.

Dodać tu jeszcze należy, że Tytus Geschöpf chciał od dra D. odkupić przedsiębiorstwo pogrzebowe, ofiarował jednak zbyt niską cenę kupna, i interes nie mógł przyjść do skutku, jakkolwiek p. Tytus obiecał dr. Dub. 1.000 złr. „kubana“ na wypadek sprzedania mu Zakładu, o czem nie miała wiedzieć wcale żona jego, właścicielka wymienionego Zakładu.

Owoż wszystko składało się w ten sposób, że dr. Dubanowicz siedział w domu, zamykał się na klucz i nie był przez długi czas panem swojej woli. Obawy jego wzrosły jeszcze bardziej, gdy się dowiedział, że Geschöpfowie urządzili byli już jednego karawaniarza a to Kurkowskiego, który z ich pomocą dostał się na Kulparków.

Tak sprawy stały do 19. marca 1886 roku. Wreszcie Geschöpfom sprzykrzyła się ta wojna podjazdowa i postanowili w tym dniu załatwić ostatecznie swój rachunek z dr. Dubanowiczem.

To też w zręczny sposób wywabili swą ofiarę z pomieszkania a następnie w bramie domu napadli w ten sposób, że Tytus Geschöpf chwycił dra Dubanowicza z tyłu za ręce, a syn Franciszek podbił mu nogi, tak, że napadnięty nie mógł się bronić a nawet musiał odrzucić laskę żelazną, którą wziął był ze sobą, obawiał się bowiem, aby napastnicy nie zrobili z niej użytku.

Skutek napadu był taki, iż dr. D. został ciężko pobity, a w szczególności nadwerężono mu wzrok tak dalece, że podług orzeczenia znawców był przez czternaści dni chory i do pracy zawodowej niezdolny.

Na tej podstawie oskarżyła Prokuratorja państwa Tytusa Geschöpfa, liczącego lat 54, wdowca, ojca 5 dzieci, przedsiębiorcę pogrzebów o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkie uszkodzenie cielesne, zaś syna jego Franciszka Geschöpfa, liczącego lat 18, pomocnika przy przedsiębiorstwie pogrzebowem o przekroczenie z §. 411 a.

W sobotę (15go bm.) po południu odbyła się przed Trybunałem wyrokującym rozprawa główna, której przewodniczył radca p. Sawczyński, jako wotanci zasiadali radcy panowie: Hołyński i Mogilnicki i adjunkt p. Koberwein.

Oskarżonych bronił obrońca w sprawach karnych dr. Ostrożyński zaś stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr. Dzięduszewicz.

W ciągu rozprawy zastępca Prokuratorji pan Spławski rozszerzył oskarżenie co do Tytusa Geschöpfa (uwięzionego) na §. 98. ust. k. (zbrodnia gwałtu publicznego przez wymożenie przymusem).

Oskarżony Tytus Geschöpf oświadcza, że przeciw dr. Dub. nie odgrażał się nigdy, nie napadał go, słowem, że nie poczuwa się do winy. Opowiada że jest „cierpiący do kolan“, o godzinie 8. idzie zwykle spać, więc też nie mógł nawet być na dole, gdy Dub. napadnięto. Zresztą unikał zawsze swego krewnego, nie chcąc się z nim spotkać na ulicy.

W końcu oświadcza oskarżony, iż go na ulicy Ormiańskiej nazywają „czerwonym Geschöpfem“.

Franciszek Geschöpf, syn p. Tytusa, młodzieniec rokujący wielkie nadzieje, gdyż kilkakrotnie już z tytułu §. 496 w Sądzie miejsko-del. S. III. był karany, przyznaje, że bił dra Duban. ale lekko, zaś dr. Duban. „ukąsił go zębami w nogę tak silnie, że przegryzł mu grube spodnie zimowe“.

Przewodniczący: Pytałeś się pan ojca, czy masz wyciągnąć rewolwer?

Oskarżony: Ależ panie radco, ja się rewolweru boję, strzelać nie umiem i boję się broń brać do ręki!

Świadek i poszkodowany dr. Paweł Sas Dubanowicz, lekarz praktykujący i prowadzący Zakład pogrzebowy swej żony Felicji z domu Geschöpf, opowiedział szczegółowo historję zwaśnionych rodów, w końcu zlikwidował sobie szkodę, którą poniósł z powodu czternasto-dniowej choroby.

Następnie przesłuchano świadków.

Henryk Tarnawiecki, były zarządca przedsiębiorstwa pogrzebowego, obecnie dyetarjusz W. kraj., potwierdza, że Tytus Geschöpf odgrażał się przed nim, iż Dubanowicza „zadławi jak psa wściekłego“.

Świadek Stanisł. Guniowski, odsiadujący obecnie karę za kradzież, zeznaje, że Franciszek Geschöpf namawiał go, aby za dr. Dubanowiczem rzucał śniegiem, na co jednak on nie przystał, obawiając się, aby go dr. Dubanowicz nie zaskarżył.

Oryginalnem było przesłuchanie 13-letniej dziewczynki Katarzyny Paczowskiej, która trzy razy zmieniała zeznania, mówiąc raz, że widziała jak stary i młody Geschöpf bili Dubanowicza, po chwili znów, że w bramie było tak ciemno, iż nic nie widziała.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego mówi nieprawdę, oświadcza Katarzyna: „Ja się boję, bo p. Franio tak okrutnie na mnie spoziera, on ma taki straszny wzrok“.

Na tem przerwano rozprawę do podziedziałku.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 13. maja.

(Sprawka p. Naumowicza.)

W czasopismie *Parlamentär* był w miesiącu styczniu pod tytułem „Wiadomości z Galicji“ umieszczonym artykuł, przetłumaczony dosłownie z organu Katkowa *Moskowskija Wiedomosti*, w którym autor występuje z zarzutami przeciw gimnazjum ruskiemu we Lwowie, podnosząc, iż w zakładzie tym uczą ateizmu, socjalizmu i antysłowiańskiego separatyzmu, i że gimnazjum to dostarcza największego kontyngensu anarchistów. W końcu zaznaczonem było we wzmiankowanym artykule najwyraźniej, że to gimnazjum ruskie niewykształca, lecz przeciwnie uniemoralnia młodzież. Owoż Prokuratorja państwa upatrzyła w tem przekroczenie z tytułu podburzania przeciw Dyrekcji i gronu profesorów zakładu państwowego, mianowicie gimnazjum ruskiego we Lwowie i pociągnęła wydawcę i odpowiedzialnego redaktora czasopisma *Parlamentär*, dra Karola Živny'ego do odpowiedzialności. W sprawie tej odbyła się dziś rozprawa przed Trybunałem złożonym z 4 sędziów pod przewodnictwem radcy dra Holzingera. Dr. Karol Živny stawał jako oskarżony o przekroczenie z §. 300 (podburzanie). Oskarżenie wnosił dr. Pelser, bronił dr. Friedmann. Obrońca postawił wniosek dopuszczenia przez Trybunał przeprowadzenia dowodu prawdy na zarzuty umieszczone w inkryminowanym artykule, jakoteż na zawarte w nim dalsze fakta, że mianowicie Rusini mają tak mało zaufania do owego zakładu naukowego, iż dzieci swoje chętniej posyłają do gimnazjum niemieckiego. Jako *curiosum* przytaczamy ten ustęp z obrony, w którym dr. Friedmann, powołując się na dzieła Tarasa Szewczenki, wywodził z nich (!) istnienie inkryminowanych w artykule tendencyj wśród młodzieży, uczęszczającej do tego gimnazjum. Atoli Trybunał odrzucił wniosek obrony, uznał oskarżonego winnym podburzania i skazał go na jeden tydzień aresztu, zaostrzonego jednym postem i utratę kaucji w kwocie 60 zł. Nadto zabroniono dalszego rozszerzania artykułu. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie odbył w piątek (14. b. m.) nadzwyczajne walne Zgromadzenie przy udziale 37 reprezentujących wraz z pełnomocnictwami 157 udziałów. Dla braku tedy potrzebnego kompletu, nie można było przedsięwziąć proponowanej zmiany statutów, aby dla członka Rady nadzorczej wystarczało posiadanie jednego udziału (zamiast pięć). Dyrektor Festenburg, któremu Rada nadzorcza rzekomo z powodu redukcji etatu, bez poprzedniego wypowiedzenia, odjęła płacę, odwołał się do zgromadzenia. Jednakowoż nad skargą tą przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego, poczem około 30 członków opuściło salę, a pozostali wybrali do Dyrekcji pp. Juljusza Mikolascha, Jana Brajera i Augusta Schellenberga. Wyboru nowej Rady nadzorczej nie przedsięwzięto.

Z kolei Karola Ludwika. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Karola Ludwika przyjęło znane wnioski Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego dochodu i udzieliło absolutorjum. Akcjonarjusz Jarosławow rzekomo w imieniu niemieckich akcjonarjuszów postawił kilka pytań, na które dyrektor kolei dr. Sochor odpowiedział, jednak z wszelką rezerwą, bo — jak mówił — wiadomo mu, że stawiający pytanie nie tyle jest zastępcą akcjonarjuszów, jak raczej reprezentantem kontraminy, dalej oświadczył, że powiększenie się rachunku budowy zależy od pomnożenia torów, że linja Jarosławsko-Sokalska jest najtańszą ze wszystkich na świecie, a konkurencja kolei Transwersalnej tylko w niewielkiej części wywarła skutek dobry. Na pytanie, czy dalsze puszczenie w kurs obligacyj pierwszeństwa, z zapasu, będącego w posiadaniu Towarzystwa, jest zamierzonem, nie dał dr. Sochor żadnej odpowiedzi, a na dalsze zapytanie co do dochodu kolei, na jaki akcjonarjusze mogą liczyć z pewnością, oświadczył, że przewidywany rezultat może będzie wynosił od 6 do $7^1/_2$.

Cło ochronne od tłuszczu importowego. Z Krakowa donoszą nam, że tamtejsze „Stowarzyszenie rzeźników i masarzy“ uchwaliło wystósowanie petycji do obu Izb Rady państwa na ręce posła miasta Krakowa p. Chrzanowskiego, w której domagać się będą zaprowadzenia ceł ochronnych od wszelkiego tłuszczu importowanego do Austro-Węgier. Twierdzą też dalej słusznie, że w dzisiejszych stosunkach, gdzie nietylko słonina amerykańska ale nawet łój amerykański coraz obszerniejszym jest przedmiotem targu, dzieje się wielka krzywda dla tej gałęzi przemysłu. Sprawa ta jest tak ściśle związaną z chowem bydła i trzody, że powinna znaleźć poparcie wszystkich u Izb handlowych a szczególnie u Towarzystw rolniczych.

Kolej Lwów-Bełzec. Dnia 15. b. m. odbyło się we Wiedniu pierwsze walne Zgromadzenie Towarzystwa tej kolei w obecności sekretarza ministerjalnego dr. Gustawa Kluttela jako komisarza rządowego. Do Rady zawiadowczej wybrani zostali:

Antoni Chamiec, Wilhelm Jesse, Jan hr. Krasicki, Oktaw Pietruski, Walerjan Ritter, Otto Seybel, dr. Eugenjusz Weiszel i Emanuel Ziffer. Rewizorami zostali obrani Alejzy Kasalowsky i Józef Binder; zastępcą Hugo Kratochwil.

Bank dla krajów koronnych. Według monachijskiej „Allg. Ztg.“, projekt zlikwidowania Länderbanku — o czem w ostatnich czasach pojawiają się artykuły w publicystyce przedlitawskiej — nie napotyka już na żadne prawie trudności. Siły bowiem finansowe, zajmujące się tym projektem — posiadają — według „Allg. Ztg.“ — dostateczną liczbę akcyj, a nie mniej pozyskane zostały dla tego zamiaru niektóre osobistości wpływowe, fungujące obecnie w tej instytucji. To wszystko jednak nie wystarcza — zdaniem wspomnianego organu — dla grupy finansowej, która Länderbank opanowała. Oczywiście po przeprowadzonej likwidacji nastąpiłaby prawdopodobnie fuzja tej instytucji z kilku innemi w likwidacji udział biorącemi, co znów napotka na łatwo zrozumiałą niechęć i opor potężnej grupy Rotszyld - Zakład kredytowy, której nie mogłoby być obojętnem powstanie nowego Zakładu konkurencyjnego na wielką skalę. Ile w całem tem doniesieniu monachijskiego pisma jest rzeczywistej prawdy, ocenić nie możemy, w wybitnych bowiem organach wiedeńskiej prasy, mających sposobność widzieć rzecz całą z bliska, nie znaleźliśmy dotychczas ani o likwidacji, ani o ewentualnej fuzji, żadnej wzmianki.

Lwów 12. maja. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·40, pszenica biała 8·— do 9·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·80 do 6·40, jęczmień browarny —·— do 7·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·— do 7·60, groch do gotowania —·— do 8·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza —·—, hreczka —·—, do —·—, koniczyna czerwona —·— do ·—, —tymotka 23·— do —·—, fasola —·— do 11·50, bób —·— do —·—, wyka —·— do 6·50 pirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. maja.

Wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz rozpisany został na dzień 17. czerwca.

Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: „Tuteiszy Rząd krajowy wystosował do arcybiskupa lwowskiego, ks. Morawskiego, kategoryczne wezwanie, ażeby do dni 8 odwołał z Czerniowiec Jezuitów, jako nielegalnie tutaj osiadłych. Prowincjał Jezuitów udał się natychmiast do Wiednia i miał w tej sprawie posłuchanie u ministra wyznań dra Gautscha. P. minister oznajmił, iż właśnie otrzymał od arcybiskupa ks. Morawskiego przesłane temuż rozporządzenie bukowińskiego Rządu i odniósł się do br. Alesaniego z zapytaniem, na jakiej podstawie wydano tak kategoryczny rozkaz. Pan minister przyrzekł zarazem, iż osobiście zajmie się tą sprawą. Odpowiedź tutejszego Rządu krajowego jeszcze nie nadeszła do Wiednia.“

Komisja przemysłowa ukończyła d. 14. b. m. obrady nad ustawą o kasach dla chorych. Przed końcem posiedzenia opuścili członkowie lewicy demonstracyjnie salę w widocznym zamiarze zdekompletowania posiedzenia.

W kołach poselskich zapatrują się bardzo poważnie na sytuację w obec Rumunji. Wojna cłowa przyczyni się bowiem niezawodnie do oziębienia również stosunków politycznych między Austro-Węgrami i Rumunją, a zapatrywanie jakoby Rumunja nie na własną działała rękę, utrzymuje się dotychczas niezachwianie.

Praska *Politik* zapewnia, że frykcje i nieporozumienia, które zaszły w ostatnich czasach w Klubie czeskim, skutkiem wyboru do komisji ugodowej, zostały już zupełnie usunięte. Nie ulega wątpliwości, iż cały Klub postępować będzie w zupełnej zgodzie przez wszystkie fazy parlamentarnego traktowania ustaw ugodowych.

Złożenie przez p. Szroma mandatu poselskiego do Rady państwa wywołuje w sferach czeskich żywe zajęcie. Czesi nie szczędzą usiłowań, by go nakłonić do pozostania w Izbie. *Politik* zapewnia, że usiłowania te pozostały bezskuteczne, podczas gdy *Morawska Orlice* oświadcza, że jest nadzieja, iż p. Szrom cofnie rezygnację. Przewodnictwo posłów czeskich z Morawy, które spoczywało dotychczas w rękach Szroma ma przejść na p. Meznika.

Komisja ugodowa ma się podzielić na trzy sekcje po 15 członków. Jedna zajmie się przedłożeniem bankowem i przedłożeniem w sprawie długu 80 miljonowego; druga ustawą o podatku od cukru, a trzecia projektem związku handlowo-cłowego.

Dnia 14. tm. odbyło się w Sejmie pruskim trzecie czytanie antypolskiej ustawy szkolnej. Z polskich posłów przemawiał Zakrzewski. Ustawa przeszła większością 202 głosów przeciw 136. Za nią głosowała prawica, narodowcy i kilku t. z. dzikich, przeciw niej Polacy, centrum, wolnomyślni i kilku ze starokonserwatystów.

Węgierska Izba poselska rozpoczęła dnia 14. tego miesiąca obradę ogólną nad dodatkowemi kredytami. Po obu referentach przemawiał Helfy, który wyjaśnił stanowisko skrajnej lewicy, zaatakował silnie Rząd i wniósł rezolucję, mocą której Izba ma wyrazić naganę Rządowi z powodu naruszenia prawa budżetowego i wybrać komisję z 15 członków do zbadania i szczegółowego przedstawienia Izbie finansowego położenia kraju. Minister Skarbu Szapary w całogodzinnej mowie odparł zarzuty Helfy'ego, cyfrowo wykazał szczegóły przekroczeń budżetowych, których większa część odnosi się do kolei skarbowych, które budżet rocznie sumą około $3^1/_2$ miljona obciążają. Wykazał, jakich środków użyć można do usunięcia powstałych wadliwości. Mówca pozostawia Izbie sąd, czy Rząd jest godzien nadal prawami państwa kierować. W końcu wyłuszczył Horanszky stanowisko umiarkowanej opozycji, wnosząc podobną rezolucję jak Helfy.

Wiedeński *Salonblatt* mający jak wiadom styczność ze sferami arystokratycznemi dowiaduje się jak zapewnia z dobrego źródła, że para cesarska jeszcze w roku bieżącym złoży rewizytę rosyjskiej parze carskiej.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie cesarskie, według którego port warowny Raguza-Grawoza przestaje na przyszłość być miejscem warownem.

Kurjer Poznański donosi: „Najprzewielebniejszy nasz arcypasterz, ksiądz Juliusz Dinder, zamianował tymczasowo, aż do swego przybycia, księdza biskupa dr. Cybichowskiego zastępcą swoim w czynnościach biskupich. Oficjałem gnieźn. mianował ks. kan. Korytkowskiego, oficjałem poznańskim prałata i lic. św. teologji, księdza regensa Likowskiego. Radcami ordynarjatu zamianowani zostali: prałat i kanonik metropolitalny ks. Maryański, ks. kanonik Dorszewski i proboszcz świętojański ks. lic. Loserez. Nominacje te są tymczasowe. Miejmy nadzieję, że za pomocą Bożą i gorliwem staranie najprzewielebniejszego księdza arcypasterza naszego, członkowie kapituły poznańskiej, ks. biskup Janiszewski i ks. kanonik Kurowski, wrócą na dawniejsze swe stanowiska.“

Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: „Pierwszą włością wykupioną na subhaście z rąk polskich na cele kolonizacyjne jest wieś Komorowo w powiecie gnieźnieńskim, licząca około 1200 morgów ziemi (298,16 hekt.), z których około 1080 morgów znajduje się pod pługiem, resztę zaś stanowią łąki i pastwiska. Czysty dochód obliczony jest na 3096 m. Wieś Komorowo przeszła była już dawniej w ręce niemieckie i należała do p. Ferdynanda Lehmanna, właściciela dóbr w powiecie szubińskim. Obecnie dzierżył ją rodak nasz, p. Leon Kucner. Nabył ją w dniu 14. maja dla Rządu, czyli raczej w imieniu nieistniejącej jeszcze komisji bezpośredniej rzecznik gnieźnieński, p. Maier za 165.500 m. Za mórg ziemi zapłacono tedy nie całe 140 marek (138), cenę bardzo nizką. Z 1200 morgów można wykroić namniej 10 większych i 10 mniejszych osad gospodarczych po 100 i po 20 morgów, i na nich osadzić około 20 rodziu czyli 80 do 100 osób.

Po załatwieniu się z projektem antypolskim dotyczącym ustanawiania nauczycieli i nauczycielek w dzielnicach polskich pruskiej monarchji, przystąpiła Izba posłów Sejmu pruskiego do obrad nad wnioskiem posła Knebla tego brzmienia: „Wzywa się królewski Rząd do rozważenia środków, któreby zapobiegły wyzyskiwaniu słabszych materjalnie klas ludności, mianowicie po wsiach przy interesach pieniężnych i kredytowych oraz przy sprzedaży ziemi i bydła.“

Do wniosku tego posłowie Oertzen i Wettich, poparci przez frakcję wolno-konserwatywną postawili następującą poprawkę: „Wzywa się król. Rząd do postarania się ile możności o to, aby we wszystkich częściach monarchji pozakładane były komunalne Kasy oszczędności, któreby nie tylko przyczyniały się do szerzenia zmysłu oszczędności, ale nadto zadość czyniły zdrowym potrzebom kredytowym mniejszych właścicieli ziemskich“.

W dłuższej mowie motywował landrat Knebel swój wniosek, kreśląc zastraszający obraz wyzyskiwania przez lichwiarzy małych właścicieli ziemskich przy zaciąganiu pożyczek na grunta. Mowca powiada, że mógłby wymienić pewną osobę z prowincji nadreńskiej, która przed dziesięciu laty nie miała jeszcze nic, a obecnie posiada hypotek w małych pozycjach za 3 miljony marek. Tak straszliwemu wyzyskiwaniu głównie małych właścicieli ziemskich zapobiedz jedynie mogą kasy kredytowe, któreby urządzić można przez reorganizację powiatowych Kas oszczędności.

Po zamknięciu dyskusji odrzuciła Izba wniosek p. Knebela a przyjęła poprawkę p. Oertzena.

D. 13. tm. toczyły się w Sejmie pruskim rozprawy nad petycją 4 powiatów warmijskich, w których zamieszkali ojcowie rodziu narodowości polskiej w liczbie 5000 żądają zaprowadzenia w szkołach warmijskich nauki polskiego czytania i pisania, nauki religji w języku polskim i znajomości języka polskiego wśród nauczycieli, mających uczyć dzieci narodowości naszej. Komisja zaproponowała Izbie poselskiej, aby tę petycję odrzuciła, a Izba mimo przekonywających wywodów posła Kantaka i mimo przemówienia posła Spahna, który radził, aby przynajmniej zasad wiary św. uczono po polsku, przychyliła się do wniosku komisji i petycję odrzuciła!

Komisarz Rządowy motywował odporne stanowisko Rządu w sposób zwykle względem nas praktykowany, twierdząc, że petycja ta jest dziełem polskiej agitacji. Jakie stosunki szkolne istnieją na Warmji i jakie rezultaty daje szkoła tamtejsza, na to dostateczne dowody znajdzie czytelnik w mowie posła Spahna, który powiedział, że Polacy na Warmji umieją po niemiecku czytać i pisać—ale nie umieją po niemiecku mówić. Natomiast mówią po polsku, ale nie umieją w tym ojczystym języku ani pisać, ani czytać.

Do *Tagblattu* donoszą z Monachium: Objęcie rządów przez księcia Luitpolda uważać należy za kwestję najlepszej przyszłości.

Z Warszawy donoszą, że żydzi austrjaccy przebywający w miejscowości granicznej Salanowie otrzymali od władz rosyjskich zawiadomienie o niebawem nastąpić mającem ich wydaleniu. Miejscowość Salanow leży bowiem w okręgu granicznym, w którym obcym żydom jest pobyt wzbroniony.

Pisma tureckie donoszą, że car wyraził przed odwidzającym go w Liwadji rumuńskim ministrem wojny Angelescu życzenie spotkania się z królem Karolem.

Z Moskwy donoszą, że gubernator książę Dołgoruki czyni na przyjęcie carstwa wielkie przygotowania.

Nowosti donoszą o surowym wyroku Sądu nowogrodzkiego, jaki spotkał dwóch adeptów sekty religijnej jenerała Paszkowa, panów: Tichanowa i Wegzdina; pierwszy z nich dostał się do więzienia na $1^1/_3$ roku, drugi na 8 miesięcy. Sam wielki kapłan jen. Paszkow, bawi od lat kilku, o ile nam wiadomo, w Anglji, u przyjaciela swojego lorda Readstock.

Do *Pol. Corresp.* donoszą z Petersburga: Wkrótce rozpocząć się mają rokowania w sprawie konwersji rosyjskiego długu państwowego. Konwersja ta obejmować ma przedewszystkiem tylko obligacje dawniejszej pożyczki angielskiej w wysokości około 100 miljonów rubli i dopiero wówczas, jeśli starania te się powiodą, rozciągniętą będzie konwersja na cały dług państwowy.

St. Pietersb. Wied. piszą o nowym redaktorze *Warsz. Dniewn.* p. Kułakowskim; „Jest to wychowaniec liceum cesarzewicza Mikołaja w Moskwie, współpracownik *Rusi* i lektor w Uniwersytecie warszawskim od lat dwóch. Nowy redaktor miał mowę na obchodzie uroczystości świętych Cyryla i Metodego i ma stosunki w świecie uczonym. Nominacja redaktora *Dniewnika* zależy od jenerał-gubernatora i cieszą się tu nadzieją, że p. Kułakowskij zachęci uczonych do współpracownictwa w pismie, kierunek którego obejmuje od dzisiaj“.

„P. Onoprienko, który dużo dobrego zrobił dla straży — czytamy w *St. Piet. Wied.*, nie ma jeszcze następcy. W zarządzie strażą wprowadzono zmiany, bo 1. stycznia br. zorganizowano komitet gospodarczy, który składa rachunki Magistratowi, czego dotąd nie było“. „Dziwnym zbiegiem okoliczności czytamy dalej, kandydatury na redaktora *Dniewnika* i naczelnika straży ogniowej, jakkolwiek całkiem różne, mają analogję w trudności wyboru ludzi odpowiednich. Gdy dawniej *Dniewnik* wydawał się kosztem Skarbu, kandydatów była masa, uważano stanowisko redaktora za synekurę, gdy od r. 1873 udziela się tylko stałe subsidjum w sumie 5.000 rubli, kandydatów na redaktora mniej i wszyscy boją się ryzyka. Gdy do zarządu strażą ogniową zorganizowano komitet gospodarczy, przecięto możliwość ryzyka i usunięto system handlowy, posada naczelnika straży traci dla wielu ten pociąg jaki miała dawniej. Słowem, w obu wypadkach przyczyny są różne, sprowadzają wszakże identyczne następstwa“.

Komitet gospodarczy uniemożliwił Onoprience dalsze kradzieże i dla tego Onoprienko podał się do dymisji.

Z Sofji donoszą, że akcja wyborcza do Sobranja zupełnie już rozwinięta. Wszystkie stronnictwa rozpoczęły już z całą stanowczością kampanję. Zwolennicy Cankowa objeżdżają kraj i obwiniają Rząd o niedbalstwo i zdradę stanu.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu: Angielski gabinet udzielił ks. Aleksandrowi przyjacielskiej rady, aby zupełne połączenie wschodniej Rumelji z Bułgarją w kierunku administracyjnym odbywało się nieco umiarkowaniej, gdyż obecne życzliwe dyspozycje Porty mogłyby się zmienić, a w końcu mogłaby się Porta zbliżyć do Rosji.

Do Aten przybył poseł rosyjski.

Times donosi, że zapewnionem jest odrzucenie billu irlandzkiego większością 41 głosów.

Rząd angielski wysłał w piątek 2 miljony ostrych nabojów z Woolwich do Irlandji.

Wiener Allg. Ztng. dowiaduje się z Madrytu, że tam obawiają się rozruchów podczas słabości królowej, która niebawem nastąpi. Władza zarządziła wszelkie środki ostrożności dla natychmiastowego stłumienia ewentualnych zamieszek.

Według depesz z Aleksandrji pod datą 15. bm., przybył kalif Abdullah na czele armji swojej, będącej w pochodzie ku Dongoli, — do Abu-Haschim, miejscowości położonej 20 mil na północ od Berberu. Szefem jego artylerji ma być pewien inżynier francuski.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Błażowa (pow. Rzeszowski) 16. maja. Dziś w południe wybuchł tu groźny pożar. Na telegraficzne żądanie przybyła z Rzeszowa natychmiast straż pożarna z sikawkami. Do tej chwili (godzina 6 wieczór) nie stłumiono ognia. (Do chwili zamknięcia *Dziennika* nie otrzymaliśmy dalszego telegramu o przebiegu katastrofy. We Lwowie obiega pogłoska, iż spaliło się tylko ośm domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi. P. Red.).

Kuty 17. maja. W tutejszym Sądzie powiatowym dokonano znacznej kradzieży. Depozyta sądowe a mianowicie: gotówka, książeczki Kasy oszczędności i kosztowności wykradzione. Łączna wartość wynosi około 60.000 złr.

(R.) **Wiedeń** 17. maja. Komisja ugodowa złożona z 45 członków, zbiera się dziś na pierwsze posiedzenie. Podzieli się ona na trzy części. Pierwszy z nich zajmie się zmianą statutów Banku austrjacko - węgierskiego i sprawą pożyczki 80 miljonowej. Do tego działu z Polaków przeznaczono pp. Abrahamowicza, Bilińskiego i Hausnera. Część druga zajmie się podatkiem od cukru i sprawą restytucyj. Do tego działu z Polaków należeć będą pp. Jaworski, Smarzewski i Wysocki. Wreszcie część trzecia zajmie się zmianami układu handlowo-cłowego z Węgrami, a należeć będą do niego z Koła polskiego książę Czartoryski, pp. Madeyski i Chrzanowski.

(K.) **Wiedeń** 17. maja. Mimo oświadczenia Pusswalda zdaje się, że nagłe zerwanie rokowań ugodowych nastąpiło z ważnych powodów politycznych. Tutejsze sfery łączą fakt zerwania z pogłoską o zjeździe cara z królem rumuńskim.

Wojna cłowa będzie także ruiną dla wielu kolei żelaznych.

(K.) **Wiedeń** 17. maja. Nieznane dotychczas indywiduum podłożyło, na szyny tramwajowe na Ringsstrasse nabój dynamitowy, co spowodowało silną eksplozję. Nikt nie został zraniony.

Praga 17-go maja. W tutejszych sferach politycznych panuje przekonanie, że przy obradach nad projektami ugodowemi zwłaszcza nad statutem bankowym przyjdzie do żywych rozpraw. W kołach kupieckich panuje pewne rozdrażnienie przeciw Bankowi.

Telegramy biura koresp.

Preszburg 17. maja. Wczoraj odbył się chrzest najmłodszej córki arcyksięcia Fryderyka. Rodzicami chrzestnymi byli oboje cesarzewiczowstwo. Arcyksiężniczka otrzymała imiona Stefanja Marja Elżbieta.

Buda-Peszt 17. maja. Dziennik urzędowy ogłasza nominację Fabinyiego na ministra sprawiedliwości.

Serajewo 16. maja. Arcyksiążę Albrecht przybył tu w południe i został uroczyście przyjęty.

Petersburg 17. maja. Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby koleje rosyjskie wypowiedziały kartel zawarty z kolejami austrjackiemi i pruskiemi.

Sebastopol 16. maja. Wczoraj po południu przybyła tu para carska wraz z carewiczem i mieszkać będzie na parowcu.

Londyn 17. maja. Rząd postanowił odmówić pozwolenia na aneksję Nowych Hebrydów przez Francję,

Paryż 17. maja. Noailles bawiący obecnie w Londynie otrzymał polecenie udania się natychmiast do Stambułu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 193·— do 197·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 229 50 do 233 —, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·70 do 101·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95 50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·70 do 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92 50 do 93·50, Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. 95 50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99 15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101 30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^1/_2$% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. rolu. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104 —, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95 50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5·89 do 6·—, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10 30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy $1·22^3/_4$ do $1·24^3/_4$, 100 marek niemieckich 61·70 do 62 50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“.

Wiedeń dnia 17. maja godzina 10. min 35. Akcje kredytowe 278·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 195·25, Połudn. 105 25, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 106·75, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·05, Rubel papierowy $1·24^1/_4$. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 15. maja godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 25 25, Węg. akcje kredyt. 286·—, Akcje anglo-austr. 114·75, Akcje banku Union 70·10, Akcje Karola Ludwika 196·—, Akcje kolei północnej 235 50, Akcje kol. południowej 105 —, Akcje kolei Alfőldzkiej 192 50, Akcje Staatsbahn 226·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 229 75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177 75, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 66 75, Galicyjskie oblig. indemn. 105 25, Losy regulacji Cisy —·—, Losy Länderbanku 227 75, Węgierska renta 103 97, Akcje banku związkowego 108 25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 119·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 15. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85 05, w srebrze 85·30, Renta w złocie 115·15, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 877·—, kredytowego 279·—, Londyn 126 90, Srebro —·—, Napoleondor 10·045, Dukat ces. men. 5·96, 100 marek niemieckich 62 05

Berlin dnia 15. maja godz. 5. min. —. Rosyjski banknoty 199 50, Akcje kredytowe 448 50, Lombardy. 187·—, Galicyjskie 79·30, Kolei rumuńskiej 61·75, Austrjackie banknoty 161·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82 52.

Telegramy zbożowe dnia 15. maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·25 do 24·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 8·01 do 8·03 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 153 75 m., żyto —·— m., spirytus loco 38·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 15. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 6·40 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·80. Antwerpja: na maj 16·25. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. L. Grabscheid, z Czerniowiec. Dr. I. Hanstein, ze Suczawy. I. Gnoiński, z Świdowy. K. Geissner, z Krymu. M. Skulski, z Worwoliniec. K. Hochleitner, ze Sambora. A. Tyszkowski, z Michałówki. St. Skibicki, ze Zahajec. I. Turek, ze Stryja. W. Lampecki, z Komarna. I. Mohr, z Przemyśla. K. Herling, z Wiednia. L. Hoffenreich, ze Stryja.

HOTEL ŻORŻA. T. hr. Karwicki, z Rosji. E. Glogier, z Tarnopola.

HOTEL LANGA. T. Hofmokl, z Mościsk. W. Wolfarth, z Zarubiniec. A. Pascher, z Munkacza. O. Löschner, z Wiednia. A. Jankowicz, z Pilzna.

Ces. król. uprzywil.

Kolej Galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 31. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprzywil. kolei galicyjskiej Karola Ludwika ustanowiono wymienić płatny na dniu 1. Lipca 1885 kupon akcyjny za 5 złr. 25 ct. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych rzekomych agenturach płatniczych.

W miejsce byłego członka Rady zawiadowczej pana **Edwarda Barona Todesco** powołany został do grona tejże Rady pan **Wilhelm Baron Eichler,** a występujący członkowie Rady zawiadowczej pp. **Książe Konstanty Czartoryski i Hrabia Włodzimierz Borkowski** zostali ponownie wybrani.

Do wydziału rewizyjnego powołani zostali na członków, panowie:

Dr. Ferdynand Kratter,
Juliusz Kunewalder,
Szymon Millesi;

zaś na zastępców, panowie:

Dr. Ehrenfeld,
Leopold Lieben,
Wilhelm Czermak.

Wiedeń, dnia 15. Maja 1886. 1851 1—1

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.